

TURCJA SZYKUJE AKCJĘ ZBROJNĄ W SYRII. USA SIĘ WYCOFUJĄ

Po ponownej zapowiedzi podjęcia wkrótce ofensywy przeciwko siłom kurdyjskim w północnej Syrii Turcja gromadzi wojska i broń przy swej granicy - poinformowały w niedzielę tureckie media. Stany Zjednoczone poinformowały w poniedziałek rano dowódcę syryjskich sił kurdyjskich, że amerykańskie wojska nie będą bronić ich przed tureckimi atakami - przekazał agencji Reutera przedstawiciel władz amerykańskich.

Według agencji DHA, w nadgranicznej miejscowości Akcakal w prowincji Sanliurfa na południowym wschodzie Turcji rozmieszczono czołgi i działa artyleryjskie na pozycjach, umożliwiających im ostrzał położonej po drugiej stronie granicy syryjskiej miejscowości Tel Abyad. Natomiast państwowa agencja Anadolu podała, że w nocy z soboty na niedzielę do Akcakal przybyło dziewięć transporterów z pojazdami wojskowymi i autobus z żołnierzami. Wysłano je z będącego stolicą prowincji o tej samej nazwie miasta Sanliurfa, w którym w marcu zorganizowano centrum dowodzenia dla planowanej od dawna ofensywy.

Jednocześnie minister spraw zagranicznych Turcji Mevlut Cavusoglu powiedział w poniedziałek, że jego kraj jest zdeterminowany, by oczyścić z bojowników swoją granicę z Syrią oraz zapewnić bezpieczeństwo kraju.

*(Turcja- przyp. red.) przyczyni się na rzecz pokoju i stabilności w Syrii
(...) Zawsze popieraliśmy integralność terytorialną" tego kraju*

Mevlut Cavusoglu, minister spraw zagranicznych Turcji

Turecki prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan oświadczył w sobotę w Ankarze członkom swej partii, że Turcja podejmie niebawem w Syrii operację zbrojną, prowadzoną "zarówno z powietrza, jak i siłami lądowymi". Akcja ta może się rozpocząć "dziś lub jutro" - zaznaczył. Z zapowiedzią takiej ofensywy Erdogan występował już wielokrotnie, po raz pierwszy w grudniu ubiegłego roku. Byłaby ona skierowana przeciwko bojownikom kurdyjskiej milicji YPG, kontrolującym przygraniczną strefę na wschód od rzeki Eufrat. Turcja uważa YPG za odgałęzienie zakazanej przez jej władze Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) i tym samym za ugrupowanie terrorystyczne.

Czytaj też: [Debata w RB ONZ o bezpieczeństwie na Bliskim Wschodzie](#)

Erdogan domaga się dla Turcji własnej strefy kontroli w północnej Syrii, dokąd można by było również przesiedlić syryjskich uchodźców, przebywających obecnie w Turcji i w Europie. Obecnie w Turcji przebywa ok. 3,6 mln Syryjczyków, którzy schronili się tam przed trwającą już 8 lat wojną domową w ich kraju. USA, dla których Turcja jest ważnym sojusznikiem w walce z Państwem Islamskim, zadeklarowały w sierpniu swą pomoc w utworzeniu takiej strefy, ale żądany przez Erdogana termin jej powstania upłynął z końcem września.

Prezydenci Turcji i USA Recep Tayyip Erdogan i Donald Trump przedyskutowali w niedzielę telefonicznie proponowaną "strefę bezpieczeństwa" w Syrii na wschód od rzeki Eufrat. Podczas rozmowy Erdogan wyraził rozczarowanie brakiem postępów w realizacji porozumienia w tej sprawie między obu państwami. Uzgodniono, że obaj przywódcy spotkają się w Waszyngtonie w przyszłym miesiącu - poinformował urząd prezydenta Turcji. Strona turecka poinformowała, że z inicjatywą spotkania Erdogana z Trumpem w Waszyngtonie wystąpił prezydent USA. Biały Dom odmówił komentarza.

Czytaj też: [Erdogan zapowiada akcję wojskową w Syrii](#)

"Turcja wkrótce przeprowadzi od dawna planowaną operację na północy Syrii (...) Siły amerykańskie nie będą wspierały tej operacji ani nie będą w niej brać udziału; siły amerykańskie, które pokonały tamtejszy "kalifat" Państwa Islamskiego, nie będą już w bezpośrednim sąsiedztwie

Komunikat Białego Domu po rozmowie prezydentów USA: Donalda Trumpa i Turcji: Recepta Tayyipa Erdogana

Jak dodano w oświadczeniu, teraz za wszystkich bojowników Państwa Islamskiego (IS) na tych terenach, schwytanych w ciągu ostatnich dwóch lat, odpowiedzialna będzie Turcja. Chodzi m.in. o dżihadystów przetrzymywanych przez wspierane przez USA siły kurdyjskie. Jak przekazał agencji Reutersa przedstawiciel władz amerykańskich Stany Zjednoczone poinformowały w poniedziałek rano dowódcę syryjskich sił kurdyjskich, że amerykańskie wojska nie będą bronić ich przed tureckimi atakami. Rozmówca agencji, którego nazwiska nie ujawniono, powiedział, że amerykańskie siły ewakuowały dwa posterunki obserwacyjne w przygranicznych miastach Tel Abjad i Ras al-Ajn. Pozostałe siły USA w regionie pozostają na razie na miejscu - dodał.

Amerykańskie siły nie wypełniły swoich zobowiązań i wycofały się z terenów przy granicy z Turcją, a Turcja teraz przygotowuje się do inwazji na północno-wschodnią Syrię

Komunikat wydany przez SDF

Kurdowie ostrzegają, że ofensywa turecka doprowadzi do powrotu Państwa Islamskiego (IS). Arabsko-kurdyjski sojusz Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF) wydał komunikat, w którym oceniono, że

planowana operacja wojsk Turcji zrujnuje lata owocnych walk z IS prowadzonych przez tę formację i pozwoli liderom tej wciąż działającej dżihadystycznej organizacji na wyjście z ukrycia. O rozpoczęciu wycofywania amerykańskich żołnierzy z terenu północnej Syrii poinformowały SDF oraz organizacja pozarządowa Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka.